Nr. 35. Kraków, wtorek 6 lutego 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

„Centrum ludowe“.

Do walki przeciw obecnemu ruchowi ludowemu wyruszyły dwa oddziały lokajów szlacheckich. Z chwilą gdy znika kurya wielkiej własności, arystokracya galicyjska osobiście nie ma już co robić w życiu publicznem kraju. Takie ciężkie czasy nastają, że trzeba chodzić i jeździć na zgromadzenia ludowe, bez tego ani marzyć o mandatach. A przecież taki hr. Dzieduszycki, albo dr Piotr Górski nie pójdzie na zgromadzenie.... Gdzież takim panom stykać się z »hołotą«.... Więc wysyłają do tej »ordynarnej« roboty swoich parobków: narodowych demokratów i t. zw. centrum ludowe. Te dwie sfory wilków, głodne mandatów, zwęszyły, że przyszedł teraz ich czas: chłop przecież w powszechnem, bezpośrednie, tajnem głosowaniu nie będzie wybierał stańczyków — ale może jeszcze jakiś czas wybierać księży. Więc pod patronatem arcybiskupa Biby-Bilczewskiego zorganizowano partyę księżą, czyli t. zw. centrum ludowe, złożone z ks. Pastora, ks. Żygulińskiego, ks. Pęcherka-Wesolińskiego itd., oraz klerykalnych karyerowiczów w rodzaju Szkaradka-Krotoskiego, Czerkawskiego itp. Dla partyi tej kupiono też ks. Stojałowskiego z jego gwardyą Szajerów i Fijaków.

Wyklinany do niedawna przez księży Stojałowski, teraz przez nich samych bywa sprowadzany na zgromadzenia i razem z nimi idzie w jednym szeregu, w jednem stronnictwie przeciw reformie wyborczej. Na to go kupiono. I oto widzimy, jak ks. Rublarz w swojem pisemku »Wieńcu-Pszczółce« umizga się obecnie do narodowych demokratów, których do niedawna szaleńcami i zbrodniarzami nazywał. Teraz pisze on do nich: przyłączcie się do nas, wszak mamy jeden wspólny cel: zwalczanie reformy wyborczej. Na trochę więcej lub mniej »patryotyzmu« ks. Rublarz łaskawie im pozwoli. To drobnostka, która ich dzielić nie może wobec wspólnego celu głównego.

Ale widocznie dzisiejsi chlebodawcy ks. Lampiarza, znając go dobrze, trzymają go krótko i dają mu mało pieniędzy. Musi on zatem oglądać się też za innymi geszeftami. Niedawno był agentem emigracyjnym przedsiębiorstwa »Austro-Americana« i polecał je w »Wieńcu-Pszczółce« jako najlepsze przedsiębiorstwo emigracyjne, które wiezie wychodźców przez »zdrowe wody«, a wszystkie inne przedsiębiorstwa okrętowe zwalczał jako »pruskie« i »żydowskie«. Nie wiemy, jak tam wyglądały rachunki między nim a »Austro-Americaną«, dość, że z powodu tych rachunków »Austro-Americana« napędziła go. Z tą chwilą zaczął w »Wieńcu-Pszczółce« wypisywać, że »Austro-Americana« jest »pruską« i »żydowską«, i teraz poleca karty okrętowe Towarzystwa św. Rafała, którego jest obecnie agentem. Również założył jakiś handel maszyn rolniczych...

Widocznie chlebodawcy mało mu płacą. Ale płacą — i nie na to mu płacą, aby tworzył osobną partyę, lecz by pracował dla »centrum ludowego«. I oto ks. Stojałowski, który dawniej zwalczał łabajową »Prawdę«, nazywając ją pismem stańczykowskiem — teraz nie może tego czynić, bo to przecież organ »centrum ludowego« — i musi znosić spokojnie, że teraz forsownie kolportują »Prawdę« wśród jego zwolenników w Białej, w jego własnej siedzibie, robiąc konkurencyę »Wieńcowi-Pszczółce«. I on nie może ani słówka pisnąć przeciw temu, choć wskutek tego »Wieniec-Pszczółka« chyli się do upadku...

Taka to gwardya maszeruje obecnie przeciw reformie wyborczej, chociaż wszyscy oni przedstawiają siebie jako przyjaciół reformy wyborczej. Ale są to fałszywi przyjaciele, którzy chcą reformę wyborczą skoszlawić za pomocą systemu pluralnego, dającego bogaczowi kilka głosów, a ubogiemu jeden głos, za pomocą kilkoletniego zasiedzenia w gminie, któreby większej części robotników, jakoteż chłopom, jeżdżącym na robotę na Saksy, zrabowało prawo wyborcze, jakoteż za pomocą innych oszustw. Szalbierzy tych należy wszędzie publicznie piętnować i zdzierać z nich fałszywą maskę i ukazywać ich prawdziwe oblicze ludowi, który usiłują tumanić.

Walka o reformę wyborczą.

W powiecie jasielskim. W dniu 27 z. m. odbyło się ludowe zgromadzenie w Ołpinach, na którem o reformie wyborczej referował p. Stapiński. Na zgromadzenie to przywiózł komisarz Kaliniewicz ks. Pastora, zjawili się także ks. Wesoliński, oraz 4 proboszczów z okolicy. Uchwalono rezolucyę za reformą wyborczą. Przeciw równemu prawu zaciekle przemawiał ksiądz Wesoliński, podburzając przeciw socyalistom i żydom tak, że w końcu sami chłopi zwracali mu uwagę, że przecież go żydzi posłem wybrali.

Zapowiedziane w Święcanach zgromadzenie nie odbyło się, gdyż wójt i pisarz odmówili sali Kółka rolniczego, widocznie z namowy pana Kaliniewicza.

Dnia 28 z. m. odbyło się zgromadzenie w Lubli, przewodniczył miejscowy proboszcz, sekretarzował Dzianott, obszarnik, a referował ks. Wesoliński o reformie wyborczej, stawiając wkońcu rezolucyę, domagającą się, aby żonaci chłopi mieli dwa głosy, a nieżonaci jeden głos. Rozweseleni chłopi ze śmiechem przyjęli rezolucyę. Następnie usiłował ks. Wesoliński podburzyć swoich zwolenników przeciw obecnym na wiecu socyalistom. Sztuczka ta jednak nie udała mu się wcale. Propagowanie nienawiści wyznaniowej i mordu socyalistów, zdaje się, weszło na pierwszy plan programu „Centrum“. Ks. Wesoliński objeżdża powiat jasielski, jako gorliwy komiwojażer tych „chrześcijańskich zasad“.

Wiec chłopów polskich w Ladzkiem szlacheckiem. Dnia 2 b. m. odbył się wiec kolonistów mazurskich w Ladzkiem szlacheckiem (powiat Tłumacz) w sprawie reformy wyborczej. Referował tow. Kochański ze Stanisławowa. Uchwalono rezolucyę za niesfałszowanem prawem wyborczem.

W powiecie brodzkim. Dwa wiece chłopskie odbyły się w brodzkim powiecie: w sobotę dnia 27 z. m. w Kadłubiskach, a w niedzielę 28 w Jasionowie. Na wiecu w Kadłubiskach było ponad 1000 chłopów z Kadłubisk, Czech, Wysocka i Hołoskowic. Wiec zagaił gospodarz Kuryło, poczem wybrano przewodniczącymi miejscowego parocha ks. Kupczyńskiego i gospodarza Jurkowa. Tow. Bardach przedstawił następnie obecną gospodarkę w kraju i państwie, wskazał na walkę, jaką lud roboczy prowadzi o reformę wyborczą, i na zabiegi Koła polskiego, by ją obalić. Komisarz Majewski ciągle przerywał mówcy, nie pozwolił na krytykę działalności sejmu i parlamentu, „gdyż to podpada § 300 u. k.“. Ale po przemowie gospodarza Kuryła, zabrał głos ponownie tow. Bardach. W dyskusyi zabrali głos chłopi Nyczaj, Czerniak i chłopka Ratyszyn, która żądała także powszechnego prawa głosowania dla kobiet, poczem postanowiono uchwaloną rezolucyę wysłać telegraficznie do ministra Gautscha. Wiec, który obradował w urzędzie gminnym, zakończono odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych.

Chociaż komisarz „odradzał“ prywatnie tow. Bardachowi jechać na drugi wiec, referował tow. Bardach mimo to na wiecu w Jasionowie. Wiec ten odbył się także w urzędzie gminnym, przy udziale przeszło 800 chłopów, między tymi także i polskich z Jasionowa, Dubia, Podhorzec, Majdanu podhoreckiego, a nawet z Huciska Oleskiego. Zagaił wiec gospodarz Jurków, a przewodniczyli paroch Gutkowski i gospodarz Kuryło, sekretarzował gospodarz Szwaluk. Po referacie zabrał głos gospodarz Szwaluk, który wezwał chłopów do samouświadamiania i piętnował księży, którzy chcą chłopów utrzymać w ciemnocie. Uchwalono podobną, jak na innych wiecach, rezolucyę wysłać telegraficznie do bar. Gautscha. Gdy przy punkcie „wnioski“ tow. Bardach postawił wniosek, by posłowi z V kuryi tego okręgu, ks. Sapiesze, wyrazić pogardę, komisarz Majewski nie dopuścił wniosku tego pod głosowanie, „gdyż to nie należy do porządku dziennego“. Dlatego to przewodniczący zamknął wiec. Chłopi zaśpiewali następnie „Wicznaja pamiat'“ V kuryi i Kołu polskiemu. Podnieść należy, że starosta na każdy wiec wysyła około 30 żandarmów i prócz tego kilku pachołków dla „kontroli“. Chłopi polscy przyszli masowo na wiec przekonać się, czy faktycznie ruscy chłopi żądają podziału gruntów polskich chłopów, gdyż pod tym hasłem agitują wszechpolacy ze Złoczowa, by ściągnąć chłopów polskich na swój wiec.

Zwierzchności gminne w Kadłubiskach, Czechach i Jasionowie w powiecie brodzkim oświadczyły się za powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem głosowaniem i uwiadomiły o tem telegraficznie bar. Gautscha.

Wiec chłopski w Tarnopolu. We środę 31 z. m. odbył się okręgowy wiec chłopów ruskich z powiatów tarnopolskiego, skałackiego i trembowelskiego, zwołany przez „Podolską radę“. Na wiec przybyli także i chłopi polscy z Chodaczkowa, Zabojek, Poczapiniec, Płotyczy i innych wsi. Zgromadziła się też cała miejscowa inteligencya ruska i wielu księży z powiatu. Wiec obradował w dużej sali: „Mieszczańskiego bractwa“. Po wiecu miał się odbyć demonstracyjny pochód chłopski przez główne ulice miasta; jednakże starosta Zawadzki nie pozwolił na to ze znanego względu „na spokój publiczny“.

Sala „Mieszczańskiego bractwa“ nie mogła pomieścić wszystkich chłopów, tak, że bardzo dużo stało na dworze. Zebranych było około 5.000 ludzi. Wiec zagaił w dłuższej przemowie ksiądz Curkowski. Przewodniczącym wybrany ks. Winiarski. Nadto wybrano do prezydyum zastępcę przewodniczącego i dwóch sekretarzy.

O reformie wyborczej przemawiał prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Kolesa. Referent w półtoragodzinnem przemówieniu wspomniał o rewolucyi rosyjskiej, podczas której i naród ukraiński się wydźwignął i brał czynny udział w walce o wolność, skrytykował obecną ordynacyę wyborczą, w ogromny sposób krzywdzącą lud roboczy i Rusinów galicyjskich i wykazał historyczną konieczność zmiany ordynacyi wyborczej. Lud ruski i polski w Galicyi wschodniej przy nowej ordynacyi wyborczej poda sobie braterską dłoń i wybierze do parlamentu prawdziwych reprezentantów swoich, dalekich od wszelkiego lokajstwa kliki szlacheckiej i od wszelkiego szowinizmu narodowego. W końcu referent napiętnował prowokatorów ze „Słowa polskiego“, którzy pragnęliby krwi chłopskiej i stanu wyjątkowego dla Galicyi wschodniej i wezwał zgromadzonych, aby walkę swoją prowadzili w czysto legalnej formie.

Po referacie przemawiała p. Abrahamowska z Mikuliniec, żaląc się na to, że starosta nie pozwala na publiczne wiece chłopskie po wsiach.

Trzeci przemawiał redaktor „Podilskoho Hołosu“ dr. Hołubowicz, który w dosadnych słowach napiętnował odezwę wydaną do włościan przez koło T. S. L., a podpisaną przez Zamorskiego i Szokowskiego. Odezwy takiej nie powstydziliby się napisać i chuligani rosyjscy.

Czwarty przemawiał po polsku tow. Struż. Kiedy tylko zaczął przemawiać, komisarz Dniestrzański począł się denerwować, ustawicznie przerywając mówcy. Gdy tow. Struż począł omawiać krzywdzące chłopów ustawy uchwalone przez sejm galicyjski, jak ustawa łowiecka, drogowa, kościelna, o melioracyi, komisarz przerwał mu twierdząc, iż to nie należy do porządku obrad. Następnie tow. Struż omawiał oświadczenie hr. Wojtka w parlamencie, w którem Dzieduszycki twierdził, że chłopi polscy i ruscy w Galicyi nie pragną reformy wyborczej; tutaj komisarz po raz czwarty przerywa mówcy, twierdząc, iż to także nie należy do porządku dziennego. Na to oświadczył podniesionym głosem tow. Struż, iż to jest teror ze strony komisarza. W tej chwili komisarz Dniestrzański wstał i rozwiązał zgromadzenie. Prezydyum wiecu zaraz publicznie skonstatowało, iż wiec został rozwiązany bezprawnie i że w tej sprawie poczyni stosowne kroki.

W sali powstał ogromny krzyk; pod adresem komisarzy padały rozmaite epitety. Dopiero na wezwanie przewodniczącego wszyscy spokojnie się rozeszli. Starosta skonsygnował na wiec przeszło 60 żandarmów.

Wiece ruskie odbyły się w dalszym ciągu w następujących miejscowościach: W powiecie bóbreckim w Podsosnowie, Kadłubiskach, Jasionowie; w Wołkowcach (p. Borszczów), w Żydaczowie (p. Horodenka), w Janowie, Domażyrze i Rokitnie (p. Gródek), w Janowcu (p. Dolina), w Daniłowcach (p. Zborów), w Mostkach (p. Lwów), w Bożykowie (p. Podhajce), w Gnilczu, w Złotnikach, w Zadąbrowcach (p. Śniatyn), w tłumackim powiecie w Oknianach i Łokietkach, w Sołowej (p. Przemyślany), w Kluczowie Wielkim (p. Peczeniżyn).

Prócz wymienionych mają się odbyć wiece w Spisie (p. Kamionka), w Uścierzkach (p. Kosów), w Gołogórach (p. Złoczów) i w Turce.

Listy warszawskie.

Warszawa, 3 lutego.

Odezwa gen.-gubernatora kieleckiego. — Gwałty żołdactwa. — Sprawa teatrów. — „Obrona Częstochowy“. — Rewizya w szpitalu. — Robotnik-bohater.

Mimo naszej odporności nerwowej, zahartowanej cierpieniami, jęknęła jednak dusza całej Warszawy, odczytawszy najświeższy rozkaz gubernatora kieleckiego! „Jeśli ktokolwiek z mieszkańców gubernii kieleckiej nie złoży broni w policyi, choćby miał na nią pozwolenie, w ciągu trzech dni, na zasadzie artykułu 12 o stanie wojennym, podlega karze śmierci, w razie znalezienia tejże broni podczas rewizyi. Zdaje się, że to dość silne, nawet na stan wojenny!?

Ale dopełnienie tego rozkazu potęguje niezmiernie dziki teror!

„Za dziecko do lat 14, odpowiadają rodzice lub opiekunowie i w razie ujęcia dzieci z bronią, rodzice podlegają karze śmierci“...

To nie wymysł, jakby można sądzić, to oficyalnie ogłoszone rozporządzenie!

I znów jesteśmy w przededniu ogłoszenia „akcyi wielkiej doniosłości“. Z początkiem b. m. ma być zniesiony stan wojenny, a tymczasem wyławiają ludzi całemi setkami, zamykają ulice, zatrzymują tramwaje, dorożki, wpadają do bram domów, bez pytania o nic i bez przyczyny zagarniają gromady, umieszczają już nie w cytadeli i fortach, ale w cyrkułach, w koszarach pomiędzy wojskiem, w niemożebnie przepełnionych najrozmaitszych ubikacyach rządowych. — Bywają zdarzenia, że po 24 godzin trzymają setki ludzi na podwórzach, w błocie, zimnie, o głodzie, gorzej niż trzodę chlewną, ani wesprzeć się, ani usiąść, dla rozmaitości walą kolbami, podbijają oczy, łamią kości, a często gęsto i rozporządzenie starszyzny: „nie żałować ostrych ładunków“ zostaje z rozkoszą wykonywane przez tę zdziczałą hordę!

Wczoraj o godz. 8 wieczór na ul. Elektoralnej rozwydrzone żołdactwo wpadało na trotuary pomiędzy publiczność, waliło nahajami, odbierając parasole, laski, a sprzeciwiającym się, dodawano drugą porcyę batów i prowadzono do cyrkułów. Czyżby i niewinny parasol był groźnie niebezpieczny dla państwa rosyjskiego?!

Dziś wyszła odezwa naczelnika straży ogniowej, by natychmiast zarząd teatrów rządowych dostarczył potrzebnych przyrządów w razie wypadku, gdyż w przeciwnym razie nie odpowiada za całość gmachu teatrów.

Wspaniała ilustracya do porządków i gospodarki Herszelmana.

Wynik posiedzenia i debat ojców miasta nad unarodowieniem teatrów warszawskich jest taki: Miasto może wziąć gmach teatrów, jako własność swoją, wystawioną za rządów Zajączka, kosztem miasta za 600 tysiący rubli, spłacić 250 tysięcy rubli długów prywatnych teatru (pomijając długi rządowe, dawane w rozmaitych czasach, a zmarnowane przez nadużycia prezesów i całej administracyi). Dosadnie krytykują ostatni postępek prezesa Herszelmana, który proponując artystom połowę pensyi, stara się postawić w trudne położenie miasto, w prowadzeniu teatrów bez artystów, boć to łatwe do przewidzenia, że wszyscy pierwszorzędni artyści nie przystaną na podobną propozycyę.

Ostatecznie posłano warunki i umowy do decyzyi Skałłona — co będzie? zobaczymy. Wczoraj, dnia 2 b. m., dano „Obronę Częstochowy“, naturalnie przy dzisiejszem podnieceniu sztuka miała wielkie powodzenie, kobiety mdlały, płakały, entuzyazm wielki, co właśnie może wyjść na szkodę sztuki, bo dzika reakcya nie pozwoli na takie uczty duchowe i wątpię, by jej nie cofnięto z repertuaru, chyba że Herszelman postara się, dla dobra kasy i swojej własnej kieszeni, o patrzenie przez szpary, na patryotyzm w niej zawarty, a p. prezesowi łatwo przyjdzie ta protekcya, wszak całe „naczalstwo“ to jedna „familia“, ten temu brat, ten temu swat, a wszystko szubrawcy i złodzieje.

W wyższych sferach władz wojennych obliczano koszta tłumienia ruchu rewolucyjnego, przewozu wojska, naboi, płacy szpiegów, wydatków dla biurokracyi itd., otóż ni mniej ni więcej tylko 100 tysięcy rubli dziennie. Cóż za haniebne użycie kapitału. Kilkadziesiąt tysięcy szkółek, a w nich parę milionów dzieci, mogłoby mieć utrzymanie, załatwionoby palącą kwestyę analfabetyzmu, wyrwanoby tysiące ofiar śmierci głodowej, usuniętoby żebractwo uliczne, zakładając domy dla biednych, pozbawionych pracy, a przytułki dla idyotów, epileptyków i niedołężnych starców! Ale cóż, trzeba poskramiać ideę wolności, trzeba mordować na ulicach, dusić w więzieniach — trzeba... Zdaje się, że w Warszawie niema już zakładu publicznego, restauracyi, cukierni, garkuchni, w której by po kilka razy nie było rewizyj, aresztowań, strzelań nawet!

Przed dwoma dniami dokonano aktu, zdaje się jeszcze niebywałego w historyi cywilizacyi. Oto zrewidowano od strychów do piwnic włącznie szpital żydowski na Woli, otoczono go kompanią wojska i seciną kozaków, policya wkroczyła do wszystkich sal, do mieszkań doktorów, felczerów, służby, wyciągała chorych z łóżek, rewidując sienniki, stoliki, jednem słowem — wyprawiano dzikie harce. Wielkie trofea tej orgii: stary, zardzewiały sztylet i złamana stara szabla. Opłaciło się — spowodowano kilka wypadków śmierci z przerażenia, pogorszenia stanu chorych z gorączki, ogólnego popłochu i strachu!

Dziś zaaresztowano p. Hankiewicza ze szkoły Rontalcowa; odwieziono go wprost do cytadeli. Pani Szumlańska, przełożona pensyi, od dwóch tygodni siedzi również w cytadeli. Setki nauczy-

cieli szkół elementarnych z Warszawy i prowincyi powydalanych, za rozpoczęcie wykładów w języku ojczystym; takąż liczbę wójtów i pisarzy wiejskich trzymają w więzieniu po miastach powiatowych za to, że żądają nauczycieli Polaków i prowadzili „bumagi“ w polskim języku.

Reakcya już chyba dochodzi do szczytu swojej potęgi; zdaje się, że nietylko ich panowanie, ale poprostu powietrze dusi — cisza, martwota zapanowała!... A jednak, mimo wszystko, wre i kipi pod ziemią; przyczaiło się tylko to, co swobodnie działać nie może, czeka chwili, by wybuchnąć i porwać swą siłą!

Pojedynczych ofiar, bohaterstw, poświęceń nie naliczyć. Dziś w nocy np. do idącego patrolu zbliża się robotnik i przemawia: „Bracia, posłuchajcie, tu idzie o waszą i naszą wolność, idźmy razem“... i tyle — resztę dokończył w lepszym świecie. gdzie wysłał go „brat“ żołnierz; kula trafiwszy w jednę skroń, wyleciała drugą; dobra kula — oszczędziła mu cierpień, znęcań, więzienia, a z taką precyzyą została wysłana, że jeszcze ciężko raniła przechodzącą kobietę!...

Któżby zresztą zliczył wszystkie barbarzyństwa, są to dziś rzeczy zwyczajne, a na nadzwyczajne: posucha — czekamy.

Krwawa mogiła.

Pamięci Jana Markowskiego, niewinnie straconej ofiary.

Lublin, 3 lutego.

Kopali Mu dół... Dół Mu kopali za żywa!! Dokoła cicha zaległa pustka, zdradziecko przyczaiła się Zbrodnia i kłami bagnetów szczękała... Same jeno narzędzia mordu!! W dali budzące się miasto tonie w mglistej zasłonie, ucieka, ginie bezpowrotnie...

Biegną rozkazy ostre, znaki dziwne... Dreszcz cichy łopotał nad polem zbrodni. Pełen bólu głębokiego płynął Żal, zatapiał Duszę w marzeniach, w snach, w cierpieniach...

Przydrożne topole smętnie szumiały, gwar ich kładł się na polach, kołatał się po nich i zamierał...

Wielkie przerażeniem i rezygnacyą źrenice ostatni raz obejmowały rodzimą ziemię... Ostatni raz!!!

Zawiązano Mu wzrok...
»Niech żyje Wolność!!
Niech żyje Wolność!!!«

. . . .

. . . .

Runęło młode, pełne nadziei, niewinne życie w dół wiecznego chłodu i mroku!

* * *

Dnia 16 stycznia b. r. rozstrzelano na polu pod Lublinem 17-letniego Jana Markowskiego, który posądzony był o zabójstwo naczelnika stacyi kolejowej Szpakowa. Dowodów żadnych nie wykryto. Przeciwnie, wiele zeznań świadków i faktów samych dowodziło o niewinności posądzonego. Mimo to miejscowy generał-gubernator Kakurin skazał niewinne, 17-letnie dziecko na śmierć. Istotny sprawca zamachu na Szpakowa zdołał wyjechać za granicę. Markowskiego rozstrzelano niewinnie.

Wyrok wydano bez sądu, odczytano go skazanemu zaledwie na kilka minut przed egzekucyą na placu okropnej zbrodni. Markowski umierał spokojnie, przed smiercią krzyknął jeszcze: »Niech żyje wolność!« Ciało zakopano na miejscu, bez trumny; ziemię końmi stratowano.

Matka straconego dostała pomięszania zmysłów. Całe miasto oburzone do głębi podłością carskich siepaczy. Komitet Robotniczy wydał silną odezwę. Grobu pilnują żołnierze.

Towarzysze nasi nie zapomną gwałtu tego i pomszczą srodze niewinnie wydarte życie!

Przegląd społeczny.

Z organizacyi metalowców w Krakowie. Dnia 28 stycznia b. r. odbyło się w sali Związku robotniczego roczne walne zgromadzenie grupy metalowców. Tow. Wład. Targowski przed zagajeniem uczcił pamięć zmarłych trzech członków w r. 1905 tow. Górskiego, Marchewki i R. Haberskiego. Po odczytaniu protokłu i sprawozdania kasowego wybrano tow. Władysława Miarczyńskiego przewodniczącym, zastępcą Jana Mochelnika, kasyerem tow. Floryana Zbozila, sekretarzem tow. Teodora Krzysztofa. Do zarządu weszli: tow. Leon Haja, Wincenty Głowacki, Adolf Kytlica, Stanisław Wojakowski, Józef Czajkowski, Stanisław Kr...; do komisyi kontrolującej: Bolesław Łukaszkiewicz, Adolf Gemeiner, Wincenty Opalski, Józef Wilk.

Zgromadzenie kolejarzy w Krakowie. Dnia 3 b. m. odbyło się zgromadzenie akordowych robotników kolei północnej w lokalu stowarzyszenia kolejarzy w Krakowie w sprawie reformy wyborczej i położenia kolejarzy. Przewodniczył kolejarz Chojnicki, referował tow. Malisz. Następnie tow. Walik szczegółowo opisał straszne położenie robotników akordowych, poczem zgromadzenie uchwaliło rezolucyę za równem, powszechnem prawem wyborczem i jak najsilniejszą agitacyą za przystępowaniem do organizacyi.

Z polskiego ruchu robotniczego w Budapeszcie. Dnia 28 stycznia odbyło się w Budapeszcie walne zgromadzenie stow. „Siła“ pod przewodnictwem tow. Tyrały. Na wstępie poświęcił przewodniczący wspomnienie pamięci członka „Siły“, tow. Józefa Proficza, który zmarł dnia 22 stycznia b. r. Następnie przystąpiono do sprawozdania zarządu. Podług tegoż stan kasy od dnia 12 lutego 1905 do dnia 28 stycznia 1906 przedstawia się, jak następuje: Dochód 320 K 30 h. Rozchód 252 K 63 h. Pozostałość 67 K 67 h. Po udzieleniu na wniosek komisyi rewizyjnej ustępującemu zarządowi absolutoryum, przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Przewodniczącym wybrano ponownie tow. Marka Tyrałę, zastępcą Zawadzkiego, skarbnikiem Pawlika, zastępcą Maciejowskiego, sekretarzem Rachowskiego, zastępcą tegoż Nowaka, gospodarzem Janczewskiego, bibliotekarzem Kubita i wydziałowym Fiumę. Zastępcami uzupełniającymi wydziału wybrano tow. Gąsiora, Modelskiego, Kupfera, Rojeka, Setkiewicza. Do komisyi rewizyjnej weszli członkowie tow. Nawara, Mucha, Pietras, Szufa i Pasztak.

Skonstatowano, że stowarzyszenie „Siła“ liczy obecnie 36 członków, płacących wkładkę miesięczna w kwocie 64 h. Każdy członek otrzymywać będzie co tydzień 1 egzemplarz „Głosu Robotniczego“. Co niedziele odbywać się będą odczyty, połączone z zabawami towarzyskiemi. Po uchwaleniu tych dwóch punktów zamknął tow. Tyrała zgromadzenie, poczem odśpiewano „Czerwony sztandar“.

Z sali sądowej.

Proces prasowy „Naprzodu“.

Kraków, 5 lutego.

Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się dziś proces przeciw tow. K. Kaczanowskiemu, b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu« o przekroczenia z §§ 487, 488, 491 i 492 u. k. Oskarżają przez adwokata dra Szalaya pp. Józef Mikuliński, adwokat przysięgły, Piotr Borkowski, sędzia gminny i Hipolit Olszewski, geometra, wszyscy z Zawiercia (Królestwo Polskie), o to, że w numerze 180 „Naprzodu“ z 4 lipca 1905, w artykule pod tytułem „Strejk powszechny w Zawierciu“ obwinił skarżących o podburzanie robotników do bicia żydów i o agitacyę wśród robotników za urządzeniem pogromu żydów; nadto nazwał ich „czarną sotnią“, czem „obwinił ich o pogardliwe przymioty i pogardliwy sposób myślenia, a zarazem wystawił ich na publiczną pogardę“.

„Uzasadnienie“, skonstruowane przez p. Szalaya, zaczyna się od „wzruszajacego“ opisu, jak to „widmo przewlekłej wojny ze wszystkiemi jej okropnościami“ itd. — zmusiły całe społeczeństwo w Rosyi do zastanowienia się (tylko tyle? *Przyp. Red.*), a obrachunek pokazał, że jest źle, bardzo źle — w tym tonie rozczulająco-naiwnym rozpisuje się oskarżenie o rewolucyi.

Według zdania p. Szalaya zadaniem inteligencyi, a szczególniej polskiej, było „wytężyć całą energię, by ruch ten ogólny utrzymać w karbach“ — ładne zadanie inteligencyi! Pojmujemy doskonale, że p. Szalay nazywa „wysiłki partyi socyalistycznej“ niepokojącymi; taki „spokojny“ i ugrzeczniony obywatel, jak p. Szalay nie może takich herezyj spokojnie oglądać; natomiast powinien był więcej trochę badać rzeczywiste stosunki, nim odważył się wypowiedzieć słowa o „sztucznem“ wywołaniu strejków! Co taki adwokacina wie o stosunkach robotniczych w Zawierciu, które usiłuje przedstawić w swojem świetle — *ad captandam benevolentiam* pp. przysięgłych? Swoich klientów zalicza pan Szalay do „grona osób, które postanowiło z całą energią przeciwdziałać niebezpiecznej dla kraju i narodu agitacyi“. — Przechodząc do inkryminowanego artykułu rozwodzi się akt oskarżenia nad oskarżycielami, jako nad „ludźmi na odpowiedzialnych stanowiskach“, którzy nie mają nic lepszego do czynienia, jak zwalczać przeciwności. A „przeciwnościami“ są usiłowania proletaryatu do zrzucenia jarzma rosyjskiego! Że p. Szalay używa sobie pod ochroną prawną na socyalistach, nie zdziwi nikogo, kto zna tego pana — obrońcę „Bociana“ i „niewinnie spotwarzonych“ jednem tchem. Elaborat swój kończy p. Szalay hymnami pochwalnymi na narodową demokracyę, która zapewne pozyska w nim nowego wybitnego „zwolennika“.

Skład trybunału.

Przewodniczy radca Raczyński, jako wotanci zasiadają radca Trzaskowski i sekretarz Kraus. Jako przysięgli wylosowani zostali pp. Florczykiewicz Franc., właśc. realn., 2) Górecki Józef fabrykant, 3) Grabowski Wincenty aptekarz, 4) Hochstim Jakób bankier, 5) Jarzębecki Józef urzędnik Floryanki, 6) Jezierski Józef kupiec, 7) Karmel Aron kupiec, 8) Nitsch Józef właśc. realn. 9) Wiśniewski Jakób właśc. realn., 10) Jawornicki Józef kupiec, 11) Wiśniowski Julian właśc. realn. 12) Zieliński Kazimiez właśc. realn.

Rozprawa.

Obrońca dr. Heski stawia wniosek o odroczenie rozprawy, ponieważ wezwanie nie zostało oskarżonemu do rąk własnych doręczone, tylko podpisał je ktoś inny, co z porównania podpisów skonstatować można. Oskarżyciel prywatny sprzeciwia się, powołując się na formalne istnienie dowodu doręczenia. Trybunał uchwala rozprawy nie odraczać.

Po odczytaniu artykułu „Naprzodu“, będącego przedmiotem oskarżenia i zeznania tow. Kaczanowskiego w śledztwie, podnosi dr. Heski, że oskarżenie zostało zapóźno wniesione, ponieważ doręczono im wezwanie 16 sierpnia z 14 dniowym terminem do wniesienia aktu oskarżenia. Zamiast tego wnieśli oskarżyciele wniosek o uzupełnienie śledztwa, co sąd odrzucił, a oskarżeni wnieśli akt oskarżenia dopiero po 2 miesiącach! Równocześnie wnosi o wydanie wyroku zaocznego z powodu niestawiennictwa dwóch oskarżycieli Olszewskiego i Borkowskiego.

Odpowiedź dra Szalaya, o ile zbija te argumenta prawne, nie będzie przedmiotem naszej uwagi, natomiast napiętnować musimy jego słowa, że „nie socyaliści zapełniają więzienia w Rosyi, ale właśnie ci panowie (tj. oskarżyciele) siedzą w więzieniach“. Jest to taki absurd, na który odpowiedź byłaby niżej godności męczenników gnijących w więzieniach carskich. Dobrze zauważył obrońca, że panowie ci zapełniają — hotele krakowskie, a w Rosyi bronią „istniejącego stanu prawnego“. Zastrzegł się też obrońca przeciw identyfikowaniu socyalistów walczących i cierpiących w Rosyi z ludźmi, którzy dotychczas pełnią tam obowiązki urzędowe i siedzą w tym gnoju.

Odrzucenie wniosków.

Trybunał uchwalił: 1) nie przychylić się do wniosku o uznanie prawa skargi za zgasłe, 2) odmówić wnioskowi obrony o uznanie, że dr. Szalay, jako substytut dra Rosenblatta nie ma prawa zastępować nieobecnych oskarżycieli, 3) odmówić wnioskowi obrony co do zbadania ustaw rosyjskich co do wzajemności.

Wobec tego stawia obrońca wnioski dowodowe na prawdziwość artykułu „Naprzodu“ i prosi o wezwanie na świadków obecnych przy inkryminowanem zajściu pp. Ruszkowskiego, Żłobkiewicza, Wolskiego, Włoszki, Zakrzewskiego, ponieważ informatorów „Naprzodu“ z łatwo zrozumiałych powodów wymienić nie można; dalej o wezwanie wymienić się mających świadków na fakt, że narodowi demokraci wydali odezwę przeciw socyalistom i żydom w Królestwie, a tę samą odezwę rozszerzali w Galicyi z wypuszczeniem wycieczek przeciw żydom. Dowód na to: Franciszek Czaki we Lwowie i oryginalna odezwa. Dalej udowadnia świadkami Feliksem Statterem i Edmundem Weisbergiem, że tow. Kaczanowski w lipcu z. r. nie przebywał w Krakowie i redakcyą „Naprzodu“ się nie zajmował.

Dr. Szalay w błyskotliwem przemówieniu stara się wykazać, że powołanie tych świadków jest tylko fortelem, zaś co do odezwy rzuca insynuacye, że to jest „robota partyjna“ obliczona na zdyskredytowanie partyi narodowo-demokratycznej. Tu zabiera głos oskarżyciel prywatny Mikuliński i rzuca na P. P. S. oszczerstwo, że ona wydawała odezwy z podpisem komitetu narodowo-demokratycznego. W konkluzyi prosi o wykluczenie wszelkich odezw, gdyż trybunał nie może osądzić, która odezwa jest autentyczną a która falsyfikatem.

Odroczenie rozprawy.

Po naradzie uchwala trybunał dopuścić dowód prawdy z ofiarowanych świadków; dalej dowód z Stattera i Weisberga, że tow. Kaczanowski był w lipcu w Zakopanem i inkryminowanego artykułu nie czytał. Natomiast odmówiono wnioskowi o czytanie odezw partyjnych.

Przewodniczący zamyka na tem rozprawę.

KRONIKA.

Kraków stutysięcznem miastem. Ostatnie sprawozdanie statystyczne miejskie wykazuje, że z końcem r. 1905 ludność Krakowa liczyła **100.784** mieszkańców, w tem mężczyzn 43.557 (wojska 6049), kobiet 51.178, chrześcijan 72.684, żydów 28.136.

Chór robotniczy w Krakowie. Zarząd Chóru robotniczego zawiadamia członków swoich, że następna próba chóru odbędzie się dziś (wtorek) o godz. wpół do 8 wieczorem w sali „Związku kobiet“, Rynek 13, III. p., nie zaś, jak dotąd, w Związku stow. rob. — Równocześnie zawiadamia zarząd, iż zawiązał się chór mieszany, do którego wpisywać się można we wtorki i piątki podczas próby w sali „Związku kobiet“.

Dr Stanisław Stojałowski, poseł z kuryi miejskiej Tarnów-Bochnia, zmarł przed kilku dniami w Tarnowie. Przez pięć lat swego poselstwa ani razu nie przemawiał w parlamencie. W jego miejsce ma obecnie kandydować wszechpolski rycerz przemysłu galicyjskiego br. Battaglia.

Koncentracya talentów wszechpolskich. Obok Daniluka wybija się na czoło stronnictwa narodowo-demokratycznego jeszcze jeden znakomity dziennikarz: p. Majer Schlesinger. Od kilku tygodni wydaje p. Schlesinger tygodniczek p. t. „Wolne Słowo“, w którym piorunuje przeciw socyalistom za to, że gwałcą wolność słowa p. Głąbińskiego. Przyznamy się z całą skruchą panu Majerowi Schlesingerowi do jeszcze jednej zbrodni: zamierzamy także gwałcić wolność szantażu, jedyną wolność, panującą w Galicyi.

Nauka religii. „Kuryer lwowski“ podaje: „Gospodarz Michał Dutkiewicz w Przecławiu pow. mieleckiego otrzymał następujące pismo:

„460. Szanownemu Panu Michałowi Dutkiewiczowi na ręce Urzędu parafialnego w Przecławiu udziela się na jego zażalenie przeciw tamtejszym księżom do wiadomości, że ks. Herbut wezwany do ochrzczenia dziecięcia, postąpił wedle naszego rozporządzenia, wzbraniając się Pana przyjąć za chrzestnego ojca, jako stałego i otwartego czytelnika „Przyjaciela Ludu“. Rzeczą było Pana skutkiem tego ustąpić, rodziców zaś dziecięcia było obowiązkiem postarać się o innego chrzestnego ojca. Jeżeli tego nie uczynili, jeżeli trwali w uporze, może pod naciskiem Pana, to wina za śmierć nieochrzczonego dziecięcia spada na nich samych i na Pana. Z konsystorza Biskupiego w Tarnowie, dnia 26 stycznia 1906. † *Leon* Bp.“

Biskup Wałęga, tak zacięcie walczący z ruchem ludowym, mógłby sobie przeczytać — jeśli nie czytał — list biskupów ruskich do duchowieństwa. „Zbrodnią jest mieszanie religii z polityką“ — ale i o tem ks. Wałęga widocznie nie chce wiedzieć.

Sprostowanie sprostowania. W odpowiedzi na sprostowanie „Ligi przemysłowej“, odnośnie do notatki kronikarskiej p. t. „Wybory w dobranem towarzystwie“, nadsyła nam uprzejmie pan Wilhelm Elters (więc nie Elders) swój bilet wizytowy, z którego dowiadujemy się, że pan ten mieni się „sekretarzem centralnego związku fabrycznego“ i osiadłym jest we Lwowie. Jak wiadomo, centralny związek fabryczny pozostaje w ścisłej łączności z „Ligą przemysłową“, która teraz publicznie wypiera się p. Eltersa.

Rozwiązanie rady gminnej w Jaśle. Jak nam donoszą z Jasła, namiestnictwo rozwiązało tamtejsza radę gminną, ustanawiając komisarzem dawnego burmistrza p. Metzgera. Oczywiście, burmistrz Pawłowski rozgoryczony na czarną niewdzięczność ze strony p. Kaliniewicza, który mu się tak wypłacił za wszystkie posługi. Gospodarka gminna ucierpiała srodze pod rządami Pawłowskiego, który wszystkiem się zajmował, tylko nie dobrem gminy.

Smierć głośnego fejletonisty. Zmarł w Wiedniu ubiegłej soboty Ludwik Speidel, w 76 roku życia, jeden z najgłośniejszych fejletonistów wiedeńskich. W młodości swej był on nauczycielem gry na fortepianie w Ulm, potem w Monachium. gdzie po kilku latach wszedł do redakcyi tamtejszej „Allgemeine Zeitung“, która go następnie wysłała do Wiednia, jako swego korespondenta. W Wiedniu pracował Speidel jako recenzent teatralny w kilku pismach, jak w dawnej „Pressie“, w „Vaterland“, „Deutsche Zeitung“. W roku 1872 został stałym recenzentem „Neue freie Presse“. Na tem stanowisku wyrobił sobie Speidel głośne imię i przez długie lata trząsł formalnie scenami wiedeńskiemi, podobnie jak jego kolega redakcyjny, zmarły niedawno Hanslick, był najwpływowszym recenzentem muzycznym. Obaj byli wrogami moderny. Speidel nie wpuszczał na sceny Wiednia — Ibsena, Hauptmanna, zaś Hanslick — Wagnera. Zmógł ich później prąd czasu, a wtedy obaj poszli za prądem i na stare lata musieli przyklaskiwać wielkościom, które tak długo, z istną tyranią, bezwzględnie zwalczali. „Neue freie Presse“ traci w krótkim przeciągu czasu trzech fejletonistów, po Herzlu Hanslicka, po Hanslicku Speidla. Fejleton też tego pisma przestał być odtąd tem, czem był dawniej.

Strejkujący lekarze. w Dolnej Austryi odmówili badania szupaśników za dotyczasową taksę 36 hl. i leczenia podrzutków w zakładach krajowych za opłatą 50 hl. za wizytę. Wreszcie odmówili publicznego szczepienia przeciw ospie za dotychczasową taksę 20 hl. od każdego szczepieńca. Izba lekarska dolno austryacka uchwałą z 15 grudnia 1905 uznała wyżej wyszczególnione taksy za uwłaczające stanowisku lekarza, gdyby więc który z lekarzy chciał złamać solidarność i podjął się tych funkcyj za dotychczasowem wynagrodzeniem, naraziłby się na dochodzenie dyscyplinarne przed radą honorową Izby.

Co do szczepienia, to lekarze dolno austryaccy nietylko nie uchylają się od prywatnego szczepienia osób, dobrowolnie się zgłaszających do lekarza, ale rozwinęli ożywioną agitacyę, aby publiczność przekonać o pożytku szczepienia i bezpodstawności zarzutów, przeciw szczepieniu podnoszonych, a tem samem skłonić ją do poddawania dzieci szczepieniu. Do strejku w zakresie wyżej podanych czynności, dołączają lekarze dolno-austryaccy tzw. bierny opór w donoszeniu o przypadkach chorób zakaźnych.

Na posiedzeniu pełnej Izby lekarskiej w Wiedniu z 9 zm. strejk lekarzy dolno-austryackich był przedmiotem ożywionej dyskusyi, po której uchwalono jednogłośnie oświadczenie, wzbraniające lekarzom wiedeńskim przyjmowania czynności, przez lekarzy dolno-austryackich wstrzymanych, a nadto zawiązał się miejscowy komitet, złożony z członków Izby wiedeńskiej, dr. Schauty, doc. dr. Weissera i dr. Lambergera, mający zbierać składki na rzecz strejku. O uchwałach Izby lekarskiej zawiadomiono zarządy Towarzystw lekarskich.

Z kraju porządku i bojaźni bożej. Sąd pruski w Bytomiu na Śląsku skazał radcę sądu krajowego Blumenberga na 5 lat więzienia. Ten pruski sędzia, który wzorem w Prusiech wprowadzonym, szalał przeciw oskarżonym robotnikom gorzej od zbirów moskiewskich, który swego czasu zasądzał na długie lata więzienia tow. Morawskiego, dr. Golde, Haasego, Wojciechowskiego, Trąbalskiego i innych, zajmował się ubocznie obok swego urzędu różnymi oszustwami, aby tylko módz prowadzić dostatnie życie i płacić kolosalne długi. Fałszował akta sądowe, informował oskarżonych o ich sprawach, naturalnie nie z prostej grzeczności. Suma jego długów doszła do 100.000 marek, a znaczną część pieniędzy roztrwonił w towarzystwie kobiet z półświatka. Mimo takich dość często powtarzających się wypadków rząd pruski ma czelność nazywać się „kulturnym“, i tą swoją kulturą obdarzać inne podbite narody.

Koncert na dochód Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza odbył się w poniedziałek wobec przepełnionej sali. Publiczność owacyjnie przyjmowała Melcera, zmuszając go do licznych naddatków. Artysta, który pierwszy raz w Krakowie koncertował, szturmem zdobył sobie serca słuchaczów.

Także subtelna deklamacya p. Solskiej wywołała zachwyt publiczności; a śpiew prof. Marso zachwycał wszystkich i przyniósł wykonawcy zasłużone oklaski. Publiczność z wielkiem zadowoleniem opuszczała salę „Sokoła", gdzie z pożytkiem dla siebie i dobrego celu przepędziła kilka godzin.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek. „Dwużeniec", komedya w 4 aktach A. Mańkowskiego.

Środa: „Pan sędzia", komedya w 3 aktach A. Bissona (ceny popularne).

Czwartek: „Dwużeniec", komedya w 4 aktach M. Mańkowskiego.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Dzieci słońca", sztuka w 4 aktach M. Gorkiego (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla; o godz. 7 wieczorem „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9. w niedziele i święta od 9—1 i od 3—8.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W Biurze porad dziś nauka matematyki: A. Lewenberg.

— **Niedzielny wieczorek,** urządzony staraniem Oddziału młodzieży Tow. Uniwersytetu ludowego, zgromadził nadzwyczajnie liczną publiczność. Sala hotelu Kleina była przepełniona. Z zapowiedzianego programu dwa punkta nie zostały wypełnione, pierwszy z powodu niedyspozycyi p. Ordon-Sosnowskiej (wzamian za to śpiewał Chór robotniczy), drugi dlatego, że p. Zelwerowicz, który grał w teatrze, przybył na wieczorek za późno. P. Zelwerowicz oświadczył zresztą, że na następnym wieczorku Oddziału młodzieży nadrobi swoje.

Wobec ścisku niemożliwem było w jednem tylko miejscu utrzymać bufet, okazała się potrzeba roznoszenia posiłków: stad ci, do których roznoszący nie dotarli, byli niezadowoleni. Czysty dochód wynosi 300 K. Ktokolwiek, kupiwszy bilet, odszedł dla braku miejsca, może zgłosić się po odbiór pieniędzy do lokalu Oddziału, Grodzka 43, II. p., do dnia 8 b. m. od godz. 5—6.

Z CARATU.

Odroczenie dumy?

Berlin, 6 lutego. „Voss. Ztg" donosi z Petersburga: Wielkie wzburzenie wywołuje wiadomość, że rada państwowa zgodziła się, by duma rozpoczęła swą czynność dopiero w jesieni, z powodu, że wstępne czynności nie są jeszcze gotowe (?).

Mówią wprawdzie, że w kwietniu nastąpi zwołanie „dumy", jednakże tylko dla uroczystego zagajenia.

W gubernii twerskiej aresztowano 100 chłopów prawyborców, którzy wyszli z mandatami demokratycznymi. Zmuszono gminy do uznania prawyborców rządowych.

Szkoły w Królestwie.

Petersburg, 6 lutego. Pet. ag. tel. donosi: Ministerstwo handlu kategorycznie zaprzecza wiadomości o zamknięciu politechniki warszawskiej.

Ulgi dla żydów.

Berlin, 6 lutego. „Berl. Tageblast" donosi z Petersburga, że rada ministeryalna uchwaliła znieść wszelkie ograniczenia co do dopuszczenia żydowskich słuchaczy na uniwersytety.

Rada państwa.

Wiedeń, 5 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 3 min. 15. Prezydent poświęcił wspomnienie pośmiertne posłowi drowi Stojałowskiemu z Tarnowa.

Wiedeń, 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg interpelacyj, między temi socyalistów, wszechniemców, partyi postępowo-niemieckiej i partyi posła Wolfa w sprawie katastrofy w kościele w wiedeńskiej dzielnicy Lerchenfeld. Interpelanci zapytują rząd, czy po przeprowadzeniu dochodzeń pociągnie z całą objektywnością i bezwzględnością do odpowiedzialności wszystkich winnych, między tymi także magistrat wiedeński. Interpelanci żądają także zbadania wszystkich kościołów pod względem stanu budowlanego i zarządzenia natychmiastowego zamknięcia gmachów, grożących niebezpieczeństwem publiczności. Dalej zapytują interpelanci, czy i pod jakimi warunkami dopuszczalne jest urządzanie kazań dla dzieci, oraz czy minister oświaty gotów jest wystąpić przeciw przymusowi w ćwiczeniach religijnych.

Kierownik ministerstwa handlu **Auersperg** odpowiedział na interpelacyę w sprawie śmierci manipulantki pocztowej Kasy oszczędności Hahnel i stwierdził, że zgłosiła się ona chorą i skarżyła się na ból gardła, nie chciała jednak przyjąć żadnej pomocy. Dopiero po przybyciu pogotowia ratunkowego zgodziła się, aby przeniesiono ją do domu. Obdukcya stwierdziła, że przyczyną śmierci było zatrucie *cali-chloricum*, którego zmarła używała przeciw bólowi gardła. Z bezstronnych dochodzeń prokuratoryi wynika, że w tym wypadku żadnemu z funkcyonaryuszy pocztowej Kasy oszczędności nie można przypisać żadnej winy. (Okrzyki: Trzy godziny leżała bez pomocy lekarskiej).

Auersperg: ...że więc zarzuty, uczynione niektórym urzędnikom, są nieuzasadnione. Następnie przedstawił hr. Auersperg zarządzenia, wydane celem niesienia jej pomocy i zaprzeczył, jakoby urzędnikowi Hagerowi za wezwanie pogotowia ratunkowego grożono śledztwem dyscyplinarnem. Wkońcu zapewnił mówca, że w nowo budującym się gmachu pocztowej Kasy oszczędności będą zastosowane wszelkie wymogi hygieny.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o podwyższenie emerytur państwowych urzędników cywilnych (nauczyciele państwowi) i służby w drodze samoubezpieczenia.

Nastąpiła dalsza dyskusya generalna nad ustawą o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Po przemowach mówców generalnych posła Kienmana i Axmana przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Poseł tow. **Eldersch**, jako sprawozdawca mniejszości krytykował przedłożenie głównie z powodu zawartych w niem przepisów o sposobie wyboru delegatów, z powodu małego udziału państwa, z powodu kompetencyi ministerstwa spraw wewnętrznych przy uwalnianiu od obowiązku ubezpieczania. Wreszcie mówca wystąpił przeciw przywilejowi uwalniania personalu dworskiego i państwowego.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Przed reformą wyborczą.

Wiedeń, 6 lutego. (Komunikat). Przewodniczący niemieckiego komitetu czterech dr Lueger był wczoraj u prezydenta ministrów bar. Gautscha, aby imieniem komitetu prosić go o pewne daty w sprawie reformy wyborczej. Bar. Gautsch oświadczył, że reforma wyborcza znajduje się w stadyum, w którem dawanie wiadomości jest wykluczonem. Komitet zebrał się następnie na naradę, na której oświadczenie bar. Gautscha przyjęto z ubolewaniem do wiadomości i polecono Luegerowi, aby prosił bar. Gautscha, by komisyę jak najrychlej zawiadomił o treści przedłożenia.

Przesilenie na Węgrzech.

Misya hr. Andrassyego.

Budapeszt, 5 lutego. »Budap. Hirlap« ogłasza główną treść misyi, z jaką cesarz za pośrednictwem Andrassyego zwrócił się do koalicyi:

Koalicya ma objąć rządy. Co do reformy wojskowej, elaborat »Komisyi dziewięciu« ma być miarodajnym. Postalaty elaboratu mają być przeprowadzone. Koalicya ma się postarać o inartykułowanie niemieckiego traktatu handlowego. Co do spraw wewnętrznych pozostawia się koalicyi wolne ręce. Andrassy przedłożył komitetowi wykonawczemu koalicyi tę misyę. Przywodcy jej, zarówno ci, co stoją na stanowisku ugody z r. 1867, jak i ci, którzy inne wyznają zasady, zgodzili się na to, że nie wolno im odrzucić misyi monarszej, albowiem za taki krok odpowiedzialność byłaby zbyt wielką. Zaproponowano, aby stronnictwa, stojące na stanowisku ugody z r. 1867, objęły rządy i aby członkowie partyi niezawisłości rząd ten milcząco popierali. Myśl tę jednak następnie z powodu rozmaitych przyczyn zarzucono, albowiem w tym wypadku wróciłyby stare rządy; rząd byłby zmuszony znowu oprzeć się na partyi liberalnej. Jeszcze ważniejszym był argument, że nikt nie może podejmować utworzenia gabinetu z wykluczeniem stronnictwa niezawisłości, któreby w przeciwnym razie zmuszone wprost zostało do podjęcia obstrukcyi. Należało więc pomyśleć o udziale stronnictwa niezawisłości w utworzeniu gabinetu. Ułożono punktacye, które Andrassy przedłożył królowi. Punktacye te są następujące:

1) Koalicya obejmuje rządy.

2) Koalicya stoi na zasadach adresu, uchwalonego przez sejm a król po porozumieniu się z rządem, udzieli sejmowi odpowiedzi na ten adres.

3) Jeżeli kompromis ma być szczerym, rząd musi się wykazać odpowiedniemi zdobyczami i uspokoić naród. Z tego powodu inartykułowanie niemieckiego traktatu wprawdzie będzie przyjęte, ale wykonane to być musi na podstawie samoistnej taryfy cłowej, zawartej samoistnie imieniem Węgier. Z Austyą ma być zawarty traktat handlowy.

4) Należy ukończyć regulacyę waluty i założyć niezawisły bank węgierski.

5) Co do spraw wojskowych wnosi się: Narodowe żądania pozostają *in suspenso*; nie mają być żądane wyższe kredyty wojskowe. Ta sprawa będzie dopiero załatwioną w nowym sejmie, wybranym po przeprowadzeniu reformy wyborczej.

6) Jeszcze przed rozwiązaniem sejmu nastąpi *restitutio in integrum;* suspendowani podczas biernego oporu urzędnicy mają być napowrót przyjęci. Luki w ustawodawstwie mają być na podstawie poczynionych doświadczeń usunięte, szczególnie postanowienia co do praw monarchy, co do odraczania i rozwiązywania sejmu węgierskiego mają być dokładnie oznaczone.

Rozbite układy.

Budapeszt, 6 lutego. Kierujący komitet koalicyi uchwalił wczoraj podać do publicznej wiadomości ustne oświadczenie, jakie hr. Andrassy przywiózł od monarchy i uchwałę koalicyi.

Oświadcza ona, że: 1) Cesarz wezwał koalicyę, by objęła rządy i oświadczył, że w kwestyi językowej nie czyni żadnych ustępstw. 2) Cesarz ustanowi swój własny herb dla wspólnych urzędów. 3) Niema nic przeciw odpowiedniemu użyciu węgierskiego języka w wojskowej procedurze karnej. 4) W kwestyach gospodarczych życzy sobie przyjęcia zawartych już z zagranicą traktatów, jakoteż przyjęcia autonomicznej taryfy celnej.

Uchwały komitetu, podane cesarzowi przez hr. Andrassy'ego, były następujące:

Kierujący komitet koalicyi nie uważa powyższych podstaw za takie, któreby umożliwiły utworzenie trwałego rządu i zapewnienie pokoju parlamentarnego. Zwłaszcza nie może koalicya przyjąć jako rozwiązanie kwestyj wojskowych tej podstawy, jaką podaje orędzie królewskie.

Propozycye nasze wprawdzie nie zgadzają się z zasadniczem stanowiskiem monarchy, ale praktycznie je uwzględniają. Oświadczają one, że monarcha nie żąda od koalicyi zrzeczenia się jej zasad, zwłaszcza, że koalicya tego nietylko ze stanowiska politycznej przyzwoitości, ale jeszcze bardziej ze stanowiska nienaruszalności parlamentarnej konstytucyi pod żadnym warunkiem uczynić nie może. Dlatego też niechaj cesarz upełnomocni rząd do oświadczenia, że on swe zasadnicze stanowisko w całej pełni zatrzymuje.

Nie zawieramy związku cłowego z Austryą, jesteśmy jednakże gotowi zawrzeć z nią na podstawie wzajemnego wolnego obrotu traktat handlowy, a mianowicie aż do terminu upłynięcia traktatu handlowego z Niemcami. Zaś inartykułujemy autonomiczną taryfę cłową, ale nie jako austro-węgierską, tylko jako węgierską taryfę. Traktaty z zagranicznemi państwami, identyczne treścią, jednak samodzielnie, będziemy inartykułowali w ten sposób, że we wszystkich wypadkach, w których tekst nie jest francuski, będzie obowiązywał tekst węgierski jako miarodajny. Przystąpimy do regulacyi waluty i do utworzenia samoistnego banku węgierskiego.

Także wojskowa część programu koalicyi będzie bez zmiany utrzymana. Mający się utworzyć rząd będzie uważał za swe zadanie pozyskać monarchę dla tego programu, jednakże nie stawiamy urzeczywistnienia tego programu jako warunek utworzenia gabinetu. Żądanie to pozostawiamy *in suspenso* i czynimy je zawisłem od ponownego objawienia woli przez naród, a najusilniejszem zadaniem rządu będzie to objawienie woli w odpowiedniej formie przygotować.

Dalej i my uważamy za ważne dać narodowi sposobność do objawienia ostatecznej woli, którąby nastąpiła na szerokiej podstawie i przy zupełnej świadomości położenia. Z tego powodu zajmie się rząd natychmiast reformą wyborczą i w możliwie krótkim czasie zażąda przeprowadzenia jej na szerokiej podstawie przez ciało ustawodawcze, a następnie zainauguruje zapytanie narodu. Rząd bezzwłocznie przeprowadzi te pod względem narodowościowym żądane reformy wojskowe, co do których otrzymał już przyzwolenie cesarza lub otrzyma.

TELEGRAMY.

Strejk marynarzy.

Tryest, 6 lutego. Namiestnik przyjął wczoraj deputacyę strejkujących palaczy i marynarzy i przyrzekł im interwencyę. Następnie odbyła się w obecności namiestnika konferencya delegatów wszystkich towarzystw okrętowych.

Tryest, 6 lutego. Okręty Lloydu „Amfitryta" i „Imperatrix" odjechały onegdaj z palaczami marynarki wojennej. Wczoraj odpłynął do Wenecyi okręt Lloyda „Espero" z własnymi palaczami. Strejk jest tylko częściowy. Ogólna liczba strejkujących wynosi około 500.

O reformę wyborczą w Prusiech.

Berlin, 6 lutego. W sejmie pruskim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych poseł Bröhmel (woln. zjedn.) poruszył sprawę reformy wyborczej i oświadczył, że zgadza się z petycyą, wniesioną przez socyalną demokracyę za powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem prawem głosowania dla wszystkich, którzy ukończyli 24 rok życia. Mówca uważa za wskazane, aby Prusy w tej kwestyi poszły za przykładem innych państw związkowych, ponieważ reforma jest koniecznością moralną i społeczną.

Poseł Strosser (konserw.) oświadczył, że konserwatyści będą mówili o kwestyi reformy wyborczej dopiero po wniesieniu przez rząd zapowiedzianego przedłożenia rządowego.

Bar. Zedwitz (wolnokonserw.) wywodzi, że Izba przed przystąpieniem do reformy wyborczej musi czekać aż do chwili, kiedy się okaże, że socyalistyczne demonstracye masowe były zupełnie bezowocne i kiedy nastąpi odpowiednia reakcya spowodowana przez te demonstracye. Przedtem byłaby to tylko woda na młyn socyalnej-demokracyi.

Minister spraw wewnętrznych Bethmann oświadczył, że przedłożenie o reformie wyborczej znajduje się w stadyum przygotowań, a opóźnienie wynikło tylko z przeciążenia pracą odpowiednich urzędów.

Berlin, 6 lutego. Pruscy członkowie socyalistycznej frakcyi parlamentu Rzeszy wnieśli do obu Izb sejmu petycyę o powszechne głosowanie do sejmu pruskiego. Petycya napisana jest w tonie bardzo gwałtownym.

Klerykalizm wojujący.

Paryż, 5 lutego. Proboszcz kościoła św. Klotyldy wystosował do kardynała arcybiskupa paryskiego pismo, w którem prosi o dymisyę zarówno z urzędu proboszcza tego kościoła, jak i z urzędu generalnego wikarego dyecezyi paryskiej, ponieważ mimo jego wyraźnego zakazu urządzoną została gwałtowna demonstracya przeciw inwentaryzacyi, co obniżyło powagę i godność kościoła. Najwybitniejsze osobistości obozu katolickiego, parafii Saint Germain i Saint Suplice wystosowały do dotyczących proboszczów pismo, w którem oświadczają, że odmawiają płacenia nadal wszelkich prestacyj na te kościoły, ponieważ proboszczowie starali się przeszkodzić demonstracyi przeciw inwentaryzacyi.

Rouen, 5 lutego. Z okazyi inwentaryzacyi przyszło wczoraj wieczorem w katedrze do rozruchów, które zwróciły się także przeciw arcybiskupowi Fizet'owi, uchodzącemu za republikanina. Sąd skazał proboszcza miejscowości Ducan na 48 godzin aresztu za opór przeciw spisaniu inwentarza.

Paryż, 6 lutego. Policya skazała kilka osób, aresztowanych podczas demonstracyi z okazyi inwentaryzowań kościelnych, na więzienie od 8 dni do 6 miesięcy. Z kilku miejscowości nadeszły znów wiadomości o nieznacznych demonstracyach. W Le Puy przyszło do kontrdemonstracyi i do bójki. Ślusarza, którego przywołano do otwarcia bramy kościelnej, tłum poranił kamieniami.

Paryż, 6 lutego. Wczoraj przeprowadzono bez zajść inwentaryzowanie w kilku tutejszych kościołach. Tylko w kościele św. Rocha około 100 młodych ludzi wzniosło z ławek barykady, a gdy proboszcz kazał je usunąć, ponownie je wznieśli.

Pożar fabryki broni.

Paryż, 5 lutego. W warsztatach stolarskich fabryki dział Schneider w Creuzot wybuchł pożar, który wyrządził wielką szkodę. Podobno spaliły się armaty, które już były wykończone na zamówienie rządu bułgarskiego.

Traktat handlowy między Austryą a Rosyą.

Petersburg, 5 lutego. (Pet. ag. tel.). Rada ministrów zatwierdziła zawartą przez delegatów umowę o traktat handlowy z Austro-Węgrami i uznała, że nie ma przeszkody do ostatecznego podpisania traktatu, który na podstawie obustronnych koncesyj jest dla obu państw (?) korzystny.

Niepokoje w Chinach.

Honkong, 5 lutego. (Biuro Reutera). Uzbrojona banda napadła w miejscowości Fati na dom misyonarza dra Beutre, w prowincyi kantońskiej. Napastnicy obdarli mieszkańców domu z odzieży i związali ich, poczem zabrali 1000 dolarów gotówki. Władze chińskie, do których udawano się o pomoc odmówiły jej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **„Proletaryat", polityczne stowarzyszenie socyalistyczne w Krakowie,** Mały Rynek 6. II. p. We wtorek 6 b. m. o godz. 8 wieczór poufne zebranie członków. W środę 7 b. m. o godz. 7 wieczór walne zgromadzenie. Na porządku dziennym ważna sprawa reorganizacyi stowarzyszenia.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

L. 10142/06.
B.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

rozpisuje **licytacyę ofertową** na roboty:

1) stolarskie,
2) ślusarskie (okucie stolarzczyzny),
3) posadzki drewniane,
4) ślusarsko-kowalskie,

do budowy szkoły przy ulicy św. Wawrzyńca na Kazimierzu i szkół przy ulicy Loretańskiej i Kapucyńskiej. Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Budownictwa miejskiego między godziną 11-tą a 1-szą, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe i wzór oferty.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 lutego b. r. w poniedziałek o godzinie 12-tej w południe w Budownictwie miejskiem.

W Krakowie, dnia 30 stycznia 1906 r.

91 Prezydent miasta: **LEO.**

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przymuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartości owe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

CZERWONY KATECHIZM

Napisał Franciszek Czaki.

Wyszło z druku wydanie trzecie tej znakomitej broszury agitacyjnej. — Broszura ta zawiera zarazem **Program partyi socyalno-demokratycznej** w **Austryi**, uchwalony na kongresie w Wiedniu w r. 1901, oraz **Program narodowościowy**, uchwalony na kongresie w Bernie w r. 1899.

Cena egzemplarza 6 halerzy.

Do nabycia w administracyi „Latarni", Kraków, Sławkowska 29, oraz u kolporterów partyjnych.



Proszę żądać
gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD
PIERWSZA
Fabryka zegarków
w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Do wydzierżawienia.

Korzystnie (wyłącznie katolikowi) 3 folwarki, w zachodniej Galicyi położone, o obszarze około 1000 morgów z gorzelnią. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr Zygmunt Lisiewicz, Lwów, Akademicka l. 22.

ANTONI JAROSZ
Pracownia i skład kapeluszy
Kraków, ul. Sławkowska l. 11
(obok Grand Hotelu) w podworcu

poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowa do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładnie i szybkie, **ceny niskie.** 397

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Szlachetnie myślący i odczuwający lud Polski,

którego bracia i siostry tyle cierpią pod **barbarzyńskimi rządami Rosyi** niema z pewnością żadnego powodu do popierania prawdziwie rosyjskiego przemysłu i do wzmocnienia rosyjskich finansów



tembardziej teraz, skoro śmy nasze **prawdziwe amerykańskie** kalosze „slipery" i śniegowce będące pod względem **jakości i kształtu najpiękniejsze i najlepsze** od 2 lat w Galicyi wprowadzili.

Kalosze nasze nabyć można we wszystkich sklepach w Galicyi.

Z wysokiem poważaniem

Amerikan Rubber Companie
Boston (Amerika).
Oclony skład: Wiedeń, I., Werdertborgasse 4.

C. k. dostawcy nadworni.

NAJLEPSZYM TŁUSZCZEM ROSLINNYM z orzechów kokosowych jest przecież tylko już w r. 1902 przez c.k. zakład do badania środków spożywczych powszechnego austr. stow. aptekarzy **uznany i polecany za najczyściejszy w teraźniejszości tłuszcz do potraw**

„KUNEROL"

z fabryki ›Kunerolu‹ firmy: Emanuel Khuner i Syn we Wiedniu

c. i k. dostawców nadw. — założonej w r. 1880.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na opakowaniu znajduje się słowo „Kunerol" i marka ochr.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

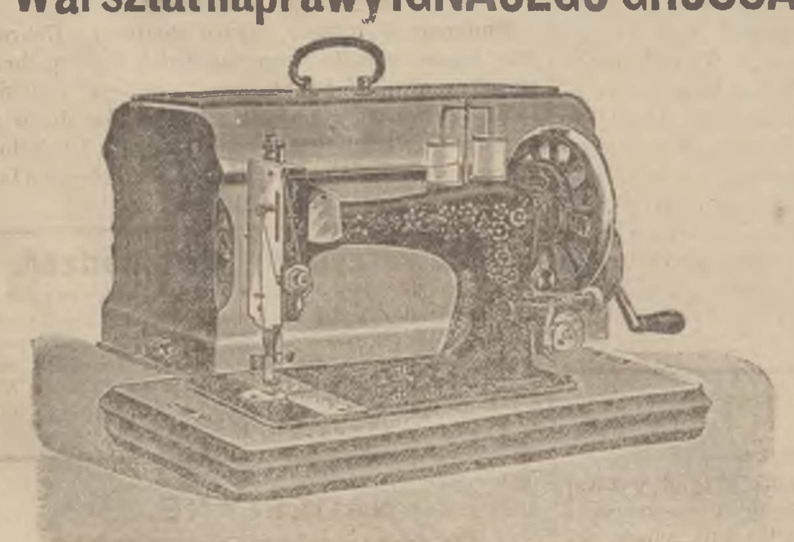
Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda
Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach pesztenskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO. 232

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między

Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**



Balnodor Jahra

Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę

Cena: k. 1·80.

Wyrób i główny Skład Apteka Fr. Gralewskiego w Krakowie

zegać się naśladownictw

Petrogen wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapob. wypadaniu. Cena flakonu koron 2 i koron 4.

REUMATYZM
nerwobóle, gościec, ból zębów, ból głowy usuwa trwale i szybko

wypróbowany Klinicznie **„ICHTYOMENTHOL"** (prawnie chroniony)

wyrobu aptekarza Edelmana.

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych, świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej **Ichtyomenthol**u, który działa nawet tam gdzie inne środki tego rodzaju zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach.

Główny skład wysyłkowy: Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W Krakowie do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. F. Gralewskiego, w apt. A. Siedleckiego.

Ostrzeżenie! Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana".**

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 419.)